GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 20. listopada 1921 r. Nr. 269

Nie wolno nam milczeć!

Zanim zamieścimy dalsze korespondencje w sprawie ograniczania nabożeństw, śpiewów i kazań polskich na Warmji i na Mazurach, pragniemy zaznaczyć raz jeszcze stanowisko nasze w tej sprawie. Drażliwem i bolesnem jest omawianie stosunków kościelnych na łamach prasy. Dla tego redaktor z pierwszemi listami zwracał się o poradę do Księży Polaków, którzy zalecali mu ostrożność w traktowaniu tej sprawy. Pewien Duchowny zapewniał nas nawet, że Najprzew. Ks. Biskup jest Polakom życzliwy i wpływom „Heimatdienstu“ nie ulegnie. Lud jednak domagał się, abyśmy poruszyli tę sprawę. Musieliśmy to uczynić, ponieważ jesteśmy na to, aby bronić interesów ludu polskiego. Podawaliśmy nasze uwagi w formie ostrożnej i możliwie delikatnej, w listach czytelników skreśleliśmy zwroty ostrzejsze, odczekując spokojnie dalszych informacji w tej sprawie. Skonsternowała nas wiadomość o wizycie p. landrata hr. Brühla u Najprzew. Ks. Biskupa w sprawie ograniczania liczby nabożeństw polskich. Zastanowił nas również fakt, że ani ze strony p. landrata, ani ze strony naszej Władzy Duchownej nie było zaprzeczenia. Nagle pojawił się w „Allensteiner Zeitung“ artykuł stwierdzający, że na podstawie plebiscytu umniejsza się liczbę polskich kazań, śpiewów i nabożeństw na Warmji i na Mazurach. Zastanawialiśmy się nad tem, skąd ten artykuł pochodzi, czy od zwierzchności Duchownej, czy od zwierzchności świeckiej, czy też do „Heimatdienstu“, który nie cofa się przed żadnemi krokami i nawet do Kościoła naszego zagląda. Artykuł jednak nie pojawił się w „Volksblacie“ centrowym. „Volksblatt“ milczy. Dla tego przypuszczenie nasze, że artykuł pochodzi ze strony naszej Władzy Duchownej upada. Artykuł pochodzić może z kuźni „Heimatdienstu“, lub też ewentualnie z landratury resp. rejencji. Błądzimy tu jeszcze w ciemnościach. Dotychczas jednak o ile ogarnąć zdołaliśmy prasę centrową, nikt uwagom autora artykułu nie zaprzeczył. I to wywodom, które w zupełności stwierdzają fakt, że w Kościołach naszych ogranicza się nabożeństwa, kazania i śpiewy polskie na podstawie wyniku plebiscytu. Czem zaś był plebiscyt u nas przekonać się może każdy nietylko z wywodów naszych, ale nawet z broszury najwięcej zaciętego przeciwnika naszego i przywódcy „Heimatdienstu“. Nie wolno nikomu na podstawie podobnego „plebiscytu“ dowodzić, że tu niema wcale, lub jest tylko nikły procent ludności polskiej. Nie godzi się też, ażeby Władza Duchowna na podstawie plebiscytu regulowała kwestję nabożeństw polskich na Warmji i na Mazurach. Jeżeli Władza Duchowna, to czyni natenczas pozwoliła się w błęd wprowadzić przez ambitnych i nieprzebierających w środkach prewodyrów „Heimatdienstu“.

W a r a r z ą d o w i, w a r a „H e i m a t d i e n s t o w i“, w a r a n a c j o n a l i s t o m i h a k a t y s t o m o d n a s z e g o K o ś c i o ł a. Ani rząd, ani »Heimatdienst“, ani korespondent »Allensteiner Ztg.“ do spraw Kościoła katolickiego wtrącać się nie m a j ą p r a w a. Nie ma do tego prawa także były przywódca „Heimatdienstu«, o który nawet niewiadomo czy on jest katolikiem czy też ewangielikiem i który uważa widocznie, że w interesie sprawy jego leży, aby u k r y w a ł s w o j e w y z n a n i e.

Kończąc uwagi nasze zamieszczamy ciekawą i charakterystyczną korespondencję, którą w formie nam nadesłanej i prawie bez zmian żadnych nawet z uwzględnienia właściwości językowych warmijskich podajemy:

Z parafji Purdzkiej.

Chciałem się i ja użalić na germanizację w naszej parafji. U noju za śp. ks: Stocka było najprzód zapowiedziane, że z nakazu zwierzchności kościelnej ma być co pierwszą niedzielę w miesiącu po nabożeństwie k a z a n i e n i e m i e c k i e. Ale jak ksiadz skończył Mszę św. t o l u d w y c h o d z i ł z kościoła, a on zaczął po niemiecku kazanie, to c h o ć w o ł a ł, ze mają zostać i m u n i e p r z e s z k a d z a ć, ale jak kończył, to już próżny był kościół. Tedy zjenaczył i miał zawdy podczas mszy św. po Ewangelji, tom musieli wszyscy słuchać, choć mało było, którzy rozumieli. Jak ks. Jabłoński przyszedł, to regularnie po kazaniu polskiem powiedział i kazanie n i e m i e c k i e, ale śpiewów żadnych n i e b y ł o, tylko w trzy wielkie uroczystości: w Gody, Wielkanoc i Świątki. Ale swoją drogą dzieci mające przystąpić do Sakramentów św. to germanizował, tak że ostatnie lata to już jakby w „Niemczech“, w Gutsztacie lub Licperku było. Swego czasu zaprowadził „s z u l m e s s e“ dwa razy na tydzień, potem znowu z a p o w i e d z i ś l u b n e p o n i e m i e c k u. Powiedział: „Ale t o ć w y m o ż e t a po niemiecku i do S a k r a m e n t ó w ś w. p r z y j ę t e b y l i ś t a p o n i e m i e c k u.“ No, najtrudniejszy początek, potem się w i ę c e j n a l a z ł o, to jednych po polsku a drugich p o n i e m i e c k u **choć wszystko Polacy byli.** A teraz po tym nieszczęsnym »abszytmungu« zaprowadzono d w a r a z y w m i e s i ą c u i ś p i e w y p o n i e m i e c k u p o d c z a s M s z y ś w. i N i e s z p o r ó w.

Ale to tak wygląda: przed Sumą najprzód są Godzinki do Najświętszej Panny Niepokalanie Poczętej, śpiewane dotąd zawsze jeszcze po polsku, po Godzinkach Różaniec św. a jak zadzwonią na Sumę, to stojąc wszyscy śpiewają „Wierzę w Boga Ojca“ potem „A ci, którzy już dni swoje skończyli“. Tedy z organami „Pod Twoją obronę“ wszystek lud. Po skończeniu od razu j a k b y z a c z a r o w a ł, troszka porera (dosłownie. Red.) na organach, a p o t e m „d o j t s z“.

To starsi ludzie sobie mówią: „Toć to są teraz k o m e d y j e!“ a drudzy „To jest jakby t e a t r“.

O r g a n i s t a w y u c z y ł k i l k a d z i e w c z y n o i m ł o d z i e ż z e s z k o ł y m o ż e, a tu i d z i e o t o, ż e b y p o l s k i ś p i e w **zwyciężyć**, więc całą mocą śpiewają. Ale kto? Zawsze ci sami P o l a c y, boć w naszej parafji mógłby tych Niemców, co po polsku nie rozumieją, na palcach policzyć.

Zapowiedzi są już teraz w s z y s t k i e p o n i e m i e c k u, **bo się boją,** jak kto jest po polsku zapowiedziany, no to już jest **Polak,** a oni się **boją, żeby nie byli za to prześladowani.** Smutne! Ale Bog choć nie rychliwy, jednak sprawiedliwy. Teraz już słychać od tych »Heimatferajnistów“, żeby to teraz »absztymung« był, to by się inaczej stało, bo Financamt . . . . . , i wnetki po żebraczce musim iść. Zapóźno! musim wszyscy pokutować. P a r a f j a n i n.

List ten stał się dokumentem wyjaśniającym w sposób prosty, ale tem więcej wiarogodny i więcej dobitny, w jaki sposób wprowadza się do naszych Kościołów niemczyznę. Odebrawszy ten list i nie znając osobiście korespondenta, na wszystkie strony dopytywaliśmy się telefonicznie, czy korespondent jest osobą wiarogodną. Wszędzie nadeszła odpowiedź korzystna. Ten list mówi więcej, aniżeli wszystkie nasze artykuły w tej sprawie napisane. Dla tego prawie bez żadnych zmian podaliśmy go jako dowód, **jako akt oskarżenia systemu germanizacyjnego i hakatystycznego.**

Takiemu systemowi zabronić **trzeba z całą stanowczością wstępu do naszych Kościołów.**

Zabronić trzeba stanowczo z całą energją i nie czekać, aż będzie -- z a p ó ź n o.

Precz z agitacją »Heimatdienstu« z naszych Kościołów.

* * *

Nowy dowód.

Cennem jest dla nas „sprostowanie“ głównego nauczyciela i organisty w Dywitach zamieszczone pod „Nadesłanem“ w numerze 268 ym centrowego „Volksblattu“:

Dywity, dnia 15 listopada 1921.

Nabożeństwo w kościele parafjalnym w Dywitach odbywa się ściśle (streng) p o d ł u g p r z e p i s ó w w ł a d z y d u c h o w n e j. Jeżeli okazała się potrzeba z m i a n y, natenczas **zmiana zawsze na korzyść Niemców nastąpiła.** (Falls eine Änderung ratsam erschien **ist sie stets zu Gunsten der Deutschen geschehen**). Tego istniejącego faktu nikt nie obali. Nabożeństwo odprawia się częściowo po niemiecku częściowo po polsku zależnie od potrzeb parafjan podług przepisów Władzy Kościelnej. Zmiana istniejącego porządku nabożeństw nastąpić może jedynie tylko przez miejscową najwyższą kościelną władzę, moje kompetencje tamdotąd nie sięgają. **Nieprawdą jest,** że obecnie o wiele więcej pieśni polskich się śpiewa, **faktem jest coś zupełnie przeciwnego.** Kulick,

główny nauczyciel i organista.

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru zużyliśmy to „sprostowanie“, które również jest cennym dokumentem stwierdzającym germanizację przez Kościół, a tak: **germanizację przez Kościół!** to już dziś po tylu dowodach śmiało powiedzieć możemy. Bo rzeczywiście, te dowody nam na stół redakcyjny jak z nieba spadają. Współpracują z nami nietylko Czytelnicy, ale nawet nauczyciele, zgermanizowani Polacy, prasa niemiecka, a wszystko zgodnie dopomaga nam do zupełnego w y ś w i e t l e n i a tej smutnej sprawy. Już dawno mieliśmy dowodów dosyć, a wciąż jeszcze nadchodzą nowe, że nam aż się jakoś dziwnem wydaje, że w tej sprawie o p e r o w a ć możemy tak obfitym materjałem.

Przegląd polityczny.

Polska.

Za duszę nieznanego żołnierza.

Warszawa. (PAT.) Dziś o 11-tej rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę amerykańskiego żołnierza nieznanego, poległego na polach w Flandrji. Symboliczny katafalk: z trumną, pokryty gwiaździstym sztandarem amerykańskim otaczała kompanja żołnierzy polskich pod bronią. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele polskich władz wojskowych z p. min. gen. Sosnkowskim na czele władze dyplomatyczne, misje i poselstwa z pp. Niessel i Tomasini i inni, oraz przedstawiciele miasta w osobach prezydenta miasta Drzewieckiego i prezesa rady miejskiej p. Balińskiego.

Skład polskiej delegacji górnośląskiej.

Warszawa. (PAT.) Skład delegacji polskiej do rokowań gospodarczych polsko niemieckich w sprawie Górnego Śląska ustalony został przez Radę ministrów w sposób następujący:

Przewodniczący, pełnomocnik Rządu — dyrektor departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych — p. Kazimierz Olszowski, główny kierownik spraw ekonomicznych — dr. Bernard Diamand, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych — p. August

Popławski, przedstawiciel Ministerstwa Kolei wiceminister Eberhard i inżynier Janta, sprawy wodne — inżynier Szymon Rudowski, sprawy elektrotechniczne — inż. Gayczak i inż. Leon Janowski, sprawy walutowe — dyrektor departamentu kredytowego, Stanisław Makowiecki, radca prawny Ministerstwa Skarbu — Bronisław Modzelewski, dr. Wacław Fajans, i dyr. Banku Przemysłowego w Katowicach — p. Szaflik; sprawy celne — Stanisław Chuckowski, naczelnik wydziału departamentu celnego, dr. Wolk, naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i dr. Ludwik Tenner, sekretarz izby handlowej we Lwowie, sprawy pocztowe — Maksymiljan Koch, sprawy węglowe — inż. Jerzy Pobóg — Krasnodębski i dr. Jerzy Kramstyk (sprawy rud — inż. Szymon Rudowski i inż. Piwka, sprawy związków pracodawcow — Aloizy Kopp, radca miejski, Emil Gaspari — redaktor, sprawy ubezpieczeń społecznych — p. Henryk Gruber, dyrektor urzędu nadzorczego nad zakładami ubezpieczeniowymi, pp. Guzy i Kyc — referenci ministerjalni, sprawy cyrkulacji i paszportowe - dr. Celichowski, radca min. sprawy likwidacji — inz. Czapla, starszy radca górniczy, koncesje i przywileje — dr. Leitgeber, prawodawstwo — dr. Leitgeber, sprawy mniejszości — dr. Wasserberger, jurvskonsultacja — dr. Wolny, sekretarz generalny delegacji — dr. Jerzy Kramsztyk.

Dwadzieścia siedm miljonów ludności.

Warszawa. (ETE). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej prof. Buzek zakomunikował, że wynik spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej jest ustalony. W całem państwie liczy się 26 milj., 940 tysięcy ludności, z tego przypadają na Górny Śląsk 970 000.

Niemcy.

Długi niemieckie.

Berlin. (ETE). Według doniesenia »Chicago Tribune« waszyngtoński departament handlowy opublikował wczoraj zestawienie wszystkich niemieckich długów reparacyjnych, wynoszących 32 455 600 000 dolarów. Dotąd zapłaciły Niemcy 369 miljonów dolarów.

Odrzucenie warunków przemysłu niemieckiego.

Berlin. (ETE). Wbrew oczekiwaniu, gabinet Rzeszy jeszcze wczoraj wieczorem odbył posiedzenie, na którem omawiano propozycję przemysłu niemieckiego. Propozycja została prawie jednomyślnie odrzucona. Następnie zbliżono się nieoficjalnie jeszcze raz do przywódców przemysłu, by skłonić ich do nowej propozycji na nowych warunkach. W ciągu całego dzisiejszego dnia odbywały się w sprawie rokowania między przedstawicielami przemysłu a rządem Rzeszy. Uderza fakt, że wśród kół przemysłowych, mimo niedwuznacznego, jakkolwiek nieoficjalnego, odmównego stanowiska rządu, panuje wyraźny optymizm o tyle, że koła te liczą napewno, iż rząd, jakkolwiek za cenę pewnych ustępstw, zgodzi się na ich żądania. Tyle jest dziś już pewnem, że cała ta sprawa zakończy się kompromisem, gdyż rząd mimo wszelkich aspiracyj socjalistycznych nie może sobie pozwolić na zbytek zrezygnowania pomocy sił socjalistycznych. Chodzi jedynie o formę, w jakiej rząd zdoła robotników nakłonić do przełknięcia układu z wielkim kapitałem, nie narażając się zaraz w pierwszej chwili na spontaniczny opór tych kół w formie strajku generalnego.

Fałszywy patryotyzm.

Berlin. (ETE). Bez specjalnej przyczyny studenci uniwersytetu berlińskiego urządzili wczoraj demonstrację jako protest przeciwko decyzji górnośląskiej. Wszystkie korporacje studenckie kroczyły za kirem obitemi sztandarami, przyczem udział brali w pochodzie profesorowie uniwersytetu prawie w komplecie, Z jakiego ducha cała ta demonstracja się poczęła, tego dowodzi mowa profesora dr. Luwika Bernarda, który oświadczył, że szczególnie studenci przyczynić się winni na przekór wszystkim wrogom, zmienić teraźniejszość oraz, że studenterja niemiecka będzie właśnie tą częścią narodu, która wskrzesi dawnego ducha niemieckiego. Jako drugi mówca prof. Hoetsch oświadczył, że pokój dnia dzisiejszego jest etapem i jedynie chwilą wytchnienia w zaciętej walce z wrogamie Niemiec bowiem gdy nastąpi drugi wielki przewrót, będzie chodziło o to, ilu Niemców będzie w Poznańskiem, Prusiech Zachodnich i na Górnym Śląsku, którzy będą irredantą Germanji. Wszyscy inni mówcy wypowiedzieli się w podobny niezwykle agresywny sposób.

Gdańsk.

Wiec katolików niemieckich w Gdańsku.

W »Gazecie i Dzienniku Gdańskim« czytamy:

Wczoraj odbył się w Hali Sportowej wiec tutejszych katolików niemieckich, na którym uchwalono rezolucję, wyrażającą protest przeciw Rządowi polskiemu za odrzucenie noty Senatu gdańskiego o przyłączenie katolików niemieckich do diecezji warmińskiej; w dalszym ciągu rezolucja prosi Stolicę Apostolską o bezpośrednią ingerencję w tym zatargu i o wzięcie katolików niemieckich w Gdańsku w obronę przed rzekomo krzywdą, jaka im się dzieje.

Samą sprawę referowali pp. prof. Behrend i radny miejski Evert; szczególnie mowa p. Everta zboczyła zupełnie z ram dyskusji wyznaniowej i przemieniła się w szereg złośliwych i uwłaczających napaści na Rząd polski i Polskę wogóle. P. Ebert posunął się aż tak dalece, iż w niepowściągliwości swojej, a dla zjednania sobie poklasku tłumu, wyszydził emblemata państwowe polskie, jakimi jest orzeł, nazywając go »polską wroną.«

Wiec, z którego wyłączono wszelką dyskusję, a nawet faktycznie głosowanie, był więc raczej manifestacja polityczną centrowców gdańskich, aniżeli wyrażeniem rzeczywistej woli katolików gdańskich.

Wiadomości kościelne.

Zjazd księży Prefektów.

Dnia 1 i 2 listopada odbył się zjazd delegatów księży prefektów z wszystkich diecezyj Rzeczypospolitej, poświęcony przedewszystkiem zorganizowaniu »Stowarzyszenia księży prefektów« na podstawie nowego statutu, zatwierdzonego przez Episkopat i władze państwowe. Zjechało się przeszło 30 księży, wykładających w szkołach średnich i powszechnych z trzech dzielnic nie wyłączając owacyjnie witanego delegata Wilna, ks. Puciata. Do zarządu „Stowarzyszenia" wybrano z diec chełmińskiej ks. katechetę Marchlewskiego z Torunia.

KRONIKA.

Olsztyn, 19 listopada 1921.

Kalendarz na poniedziałek: Ofiarowanie NMP. Wschód słońca o g. 7,34; zachód o g. 3,58.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Przed kilku dniami został na tutejszym dworcu zabity robotnik B. Balzer z Zalb. Balzer pozostawił żonę i troje dzieci. — Na ostatnim targu znów ceny podskoczyły w górę. Jaja kosztowały 43—45 marek za mędel, masło 35 marek. Za gęsi zabite płacono 8,50—10 marek za funt, za rętowinę 7 marek, skopowinę 8 mk., wieprzowinę 16—23 mk. Za kapustę żądano 1.50—2 mk., pomidory 4 marki za funt, za marchew 1 markę za funt. Owoce sprzedawano po 2—4 marki za funt.

— Kradzieże na tutuJszych targach nie ustają. Na przedostatnim targu skradziono pewnej tutejszej pani 900 marek. Złodzieja nie wykryło. Na ostatnim targu aresztowano na gorącym uczynku jakąś H. Franzen z Królewca, która jak się zdaje odwiedza targi, by tam kraść. Następnego dnia zamierzała ona jechać do Tylży, gdzie także miał się odbyć targ. — 8 b. m. aresztowała policja kryminalna w piwnicy na Jakóbowie jakiegoś W. Reissmanna, którego szukała policja za kradzieże popełnione w Elblągu i Pr. Holądzie. — Służąca T. Brosch stąd skradła p. R. Toschka zegarek wartości 1000 marek. Kontorzystce C. Rittel skradziono w składzie Conitzera portfel, w którym się znajdowało 150 marek. Złodziejem jest 11-letni uczeń W. Volkmann z Klewk, który się przyznał do winy. — Tutejsza izba karna skazała krawca Gustawa G. z Czarnegopieca za oszukaństwo i fałszowanie dokumentów na 8 miesięcy więzienia. G był poprzednio karany za zabicie 4 latami więzienia.

* Pluski. Niniejszem oznajmiam Szanownej Publiczności, na obwód (Amtsbezirk) Pluski, że jestem mężem zaufania od „Związku Polaków" tegoż obwodu. Kto by miał zamiar do „Związku" się dać zapisać, proszę się do mnie zgłosić. Tych wszystkich zaś, co już są zapisani, a jeszcze niemają do Nowego Roku znaczków wlepionych, proszę tak samo o niezwłoczne zgłoszenie się, aby się ze wszystkich składek uiścili.

Z szacunkiem
Augustyn Popławski
Małe Pluski.

Pan Augustyn Popławski powinien być wzorem dla tych wszystkich, którzy zawsze jeszcze się b o j ą.

* **Biskupiec.** Izba karna w Barsztynie skazała żonę feldwebla B. stąd za kradzież na 5 miesięcy więzienia.

* **Bruniewo.** Tutejsza izba karna skazała urzędnika kolejowego Gottschalka z Lichtenfeld za fałszowanie dokumentów i oszukaństwa na 9 miesięcy więzienia, jego siostrę na 5 miesięcy, a szwagra na 9 miesięcy więzienia.

* **Świętalipka.** Przed kilku dniami skradziono z plebanji 18 gęsi, które zawieziono na targ do Rastemborka. Złodzieja aresztowano.

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

— A jednak pan Phepls z opóźnieniem dwudziestu minut był w domu prędzej niż ona.

— Tłomaczy to powolniejszą jazdą omnibusu od dorożki.

— No, a dlaczegoż biegła do kuchni z takim pośpiechem?

— Gdyż tam miała pieniądze dla zapłacenia komornika.

— Przynajmniej odpowiedź ma na wszystko gotowe. Nie pytałeś jej pan, czy nie widziała lub nie spotkała kogo na Ckarles-Street?

— Nikogo prócz policyanta.

— Widzę, żeś ją pan wybadał należycie. I cóż dalej przedsięwzięto?

— Śledziliśmy przez dziewięć tygodni młodego urzędnika Gorota, bez żadnego wyniku.

— Co więcej?

— Nic już więcej nie da się wykryć ani wywnioskować.

— Coż pan sądzisz o tym dzwonku, który się odezwał?

— Wyznać muszę szczerze, iż jest to dla mnie zagadką niedocieczoną. Musiał mieć dużo zimnej krwi ten, kto w ten sposób zaalarmował.

— Tak, to bardzo dziwne. Dziękuję panu za udzielenie mi szczegółów.

Jeśli mi się uda znaleźć, powierzę go pańskim rękom.

Póidźmy, Watsonie!

— Dokądże teraz idziemy? — spytałem, gdyśmy

Szczęśliwie bardzo zastaliśmy lorda Holdhurst w jego biurze, i gdy Holmes posłał swój bilet, zaraz nas wprowadzono.

Wielki mąż stanu przyjął nas ze staroświecką uprzejmością, która go zawsze cechowała, i wskazał nam miejsce na dwóch wygodnych fotelach w pobliżu kominka, sam zaś stanął plecami do ognia, wysoki, smukły, o pięknych rysach twarzy, z włosami, przedwcześnie posiwiałymi. Był to ów niezbyt pospolity typ szlachcica, prawdziwie szlachetnego.

Nazwisko pana znane mi jest, panie Holmes, — zaczął z uśmiechem, — i oczywiście domyślam się o celu pańskiej bytności. W mojem biurze zaszedł jeden tylko wypadek, któryby mógł zwrócić uwagę pana. Chciałbym jednak wiedzieć, w czyjem imieniu pan występuje?

— W imieniu pana Percy Phelpsa, — odpowiedział Holmes.

A! Mego nieszczęśliwego siostrzeńca...

Pojmuje pan, że dla tego właśnie pokrewieństwa tem mniej osłaniać go mogę. Lękam się, że ten wypadek wpłynie niepomyślnie na całą jego przyszłość.

— A jeśli dokument znajdzie się?

— W takim razie, rzecz prosta, byłoby o wiele lepiej.

— Pragnąłbym zadać waszej ekscelencyi kilka pytań.

— Będzie mi bardzo miło w czemkolwiek objaśnić pana.

— Czy wasza ekscelencya wspominała komukolwiek, że ma zamiar dać układ ten do przepisania?

— Nigdy.

— Z całą pewnością?

— Z najzupełniejszą.

— A zatem skoro wasza łaskawość nikomu o tem nie mówił, ani pan Phepls nikomu nie mówił, i nikt prócz panów dwóch o tem nie wiedział obecność kradnącego w pokoju była całkiem przypadkową. Zło-

Mąż stanu uśmiechnął się.

— To już przechodzi zakres wiedzy, — rzekł obojętnie.

— Jeszcze jest ważny jeden punkt, — podjął Holmes. — O ile wiem, wasza ekscelencya była w obawie, że niezmiernie obfitem w skutki będzie rozgłoszenie szczegółów tego układu?

Zasępiło się czoło dyplomaty.

— W istocie, wielce poważne.

— I zaszło już co w tej mierze?

— Nic jeszcze.

— Gdyby układ dostał się do francuskiej lub rosyjskiej ambasady, już by wasza łaskawość wiedziała o tem.

— Niezawodnie, — odparł lord Holdhurst ze zmarszczonem obliczem.

— Skoro jednak upływa dziesięć tygodni i nic się nie przedostało, możnaby przypuszczać, że dla jakichś przyczyn układ nie został doręczony.

Lord Holdhurst wzruszył ramionami.

— Trudno się łudzić panie Holmes, aby złodziej kradł dokument poprostu dla oprawienia go w ramki i powieszenia na ścianie.

— Może czeka, aż mu ofiarują lepszą cenę?

— Jeśli będzie się ociągał, nic za to nie dostanie. Za kilka miesięcy układ przestanie być tajemnicą.

— Wiadomość to niesłychanie ważna, — rzekł Holmes. — Przypuśćmy, że złodziej chorował przez ten czas...

— Na zapalenie mózgu, naprzykład, — podchwycił dyplomata z błaskiem w oczach.

— Ja tego nie powiedziałem, — odparł Holmes, niewzruszony. — A teraz, ekscelencyo, i tak zabraliśmy wam wiele drogiego czasu, mamy zaszczyt pożegnać..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Powiśla.

* **Starytarg.** Zarząd Tow. św. Kingi komunikuje: wszystkie roboty przeznaczone na wystawę muszą być oddane:

Nowytarg dnia 2 grudnia między 2 a 4 po poł. u p. Radtke (przyjmują i kwitują p. Eleonora Juchtowa i p. Izdebska).

Starytarg, Kalwa, Tropy, Dziewięćwłóki 2 grudnia między 4 a 5 p. p. kwitują i odbierają: H. Sierakowska, p. Kuszmider i p. Dzięddzielówna.

Ponadto zobowiązały się do dyżurów w sobotę: p. E. Juchtowa, która przewiezie przedmioty z Nowegotargu i H. Sierakowska.

W niedzielę od 12 do 2 po poł. p. Kryn i p. Wojtacka, od 2 do 4 po poł. p. Będzmierska, Kuszmider od 4–6 po poł. pp. Demska, Dzięddzielówna.

Do pomocy panienki: Juchtowa, Krynówna, Wojtacka, Zakrzewskie, Gałuszewskie i Wesołowska. W poniedziałek od 2 do 4 po poł. pp. Demska, Neumann, Klinenberg, Sierakowska.

Wystawa otwarta dla publiczności w niedzielę od 12 do 6 po poł. i w poniedziałek od 2 do 4 po poł. Wstęp dla członków Tow. św. Kingi bezpłatny. Nie członkowie płacą 50 fen. na cel towarzystwa. O jaknajliczniejsze zwiedzanie prosimy.

* **Elbląg.** Robotnik A. Schödlich siedzący we więzieniu potłukł tam 14 szyb. Sąd skazał go za to na 2 tygodnie więzienia i 100 marek kary.

* **Bukowo.** Dramat miłosny rozegrał się tu przed kilku dniami. Robotnik Hoppe z Kolbatz utrzymywał przez dłuższy czas stosunek miłosny z córką robotnika ...tza, który nie pozostał bez skutku. Hoppe postanowił więc się kochanki pozbyć. Wywabił on dziewczynę do pobliskiego jeziora i pchnął ją do wody. Następnie znikł bez śladu. Trupa dziewczyny znaleziono trzy dni po wypadku i pochowano.

Z Mazur.

* **Szczytno.** 12 b. m. wracała pani Krzosa z Olszyn pociągiem do Olsztyna. Podczas gdy jej dzieci znajdowały już w pociągu, stała ona jeszcze na peronie. W chwili gdy pociąg ruszył, chciała p. Krzosowa jeszcze w ostatniej chwili wejść do wagonu, przyczem nogi jej się pośliznęły i nieszczęśliwa kobieta dostała się pod koła pociągu, które jej zdruzgotały prawą nogę.

— Przed kilku dniami otrzymał kupiec I. Schneider stąd list od swego syna, w którym mu donosi, że powrócił z niewoli rosyjskiej i znajduje się w Berchtfeld. Sally Schneider zginął już w roku 1914 podczas bitwy, i od lat nie słychano nic o nim. Radość jest w rodzinie wielka.

* **Żybork.** Izba karna w Barsztynie skazała pomocnika mleczarskiego Ernsta L. stąd na 5 miesięcy więzienia, Antoniego D. na 14 dni więzienia i woźnicę Eduarda T. na 9 miesięcy więzienia. Wszyscy trzej kradli od dłuższego czasu pewnemu tutejszemu posiedzicielowi mleczarni codziennie 8—10 funtów masła, które sprzedawała jakaś Marja B. stąd, chociaż wiedziała, że masło pochodzi z kradzieży. Sąd skazał ją za to na 5 miesięcy więzienia.

* **Ełk.** W ostatnim czasie rzucano podczas zgromadzenia Baptystów wielkie kamienie przez okna do kościoła. Przez to oprócz potłuczenia szyb skaleczono kilka osób. Za schwytanie sprawców wyznaczono 200 marek nagrody.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Gołdap.** Złodziej hotelowy, który jak się zdaje już od dłuższego czasu uprawia tę praktykę, odwiedził przed kilku dniami tutejszy hotel „Kaiserhof". Złodziej zebrał większą ilość bielizny i dywan i znikł bez śladu.

* **Wystruć** 14 b. m. znaleziono w pewnej stodole przy drodze prowadzącej do Nowejwsi trupa męskiego wiszącego na powrozie. Przy trupie znaleziono różne papiery pochodzące z Margrabowy. Nazwiska jednak żadnego nie znaleziono.

* **Kłajpeda.** W Rossitach została przed kilku d... ...ni wymordowana cała rodzina składająca się z 4 osób. Mordercy zabili swoje ofiary siekierą z... ...arli z nich ubrania i wrzucili do piwnicy. — Do p... ...wnego posiedziciela przyszedł przed kilku dniami j... ...kiś nieznajomy człowiek z rzekomo chorą żoną, ... którą gospodarz przyjął do domu. Następnie obaj z nieznajomem wyszli. Gdy gospodyni podeszła do mniemanej chorej, podskoczył do niej mężczyzna. D... ...ielna kobieta chwyciła za siekierę i rozcięła mu g... ...owę. Drugi zbój, który później przyszedł, został t... ...kże przez gospodynię zabity. Gospodarza znalezio... ...no następnego dnia zamordowanego leżącego przy d... ...rodze.

Z Polski.

* **Chojnice.** Odbyło się tu u... ...oczyste poświe... ...nie sztandaru Tow. Ludowego. D... ...okonał tego ... ko...ściele parafjalnym ks. Pronobi... ...s, który wyg... ...sił też stosowną przemowę. W akci... ...e tym brały ... ...dział ze sztandarami wszystkie tutejsz... ...e towarzyst... ...a polsko-katolickie, jako to »Lutni... ...a«, »Zgoda« ... i »Sokół«. Wieczorem odbyło się prze... ...dstawienie te... ...ralne.

* Lubawa. Zmarł nag...

cześniejszy, ponieważ nieboszczyk dopiero dzień przedtem wrócił z niewoli bolszewickiej w której przez cały czas wojny cierpiał. Z utęsknieniem wielkiem oczekiwał więc swego powrotu do Polski, lecz gdy ku jego radości do tego doszło, życie jego się skończyło. Właściwie po to tylko wrócił do kraju, aby w wolnej ziemi ojczystej kości swe złożyć.

* **Gniew.** Przeprowadzony niedawno spis ludności wykazał w Gniewie 3199 Polaków i znikomą mniejszość Niemców, bo tylko 213. Dziwne jest, a powodem tego, zdaje się, jest niedbały spis, że ilość mieszkańców od ostatniego spisu pomniejszyła się o jakich 6 setek, chociaż „de facto" ilość nowoosadłych w Gniewie jest stanowczo większa od liczby tych, którzy Gniew opuścili.

* **Trzew.** (Wywóz polskiego złota). Tutejsze władze celne przytrzymały w ostatnich dniach pewnego żyda wiozącego 12 tysięcy dolarów i znaczna ilość złota i srebra do Niemiec.

* **Bydgoszcz.** (Dar miasta). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono ofiarować bezpłatnie plac pod budowę nowego kościoła. Warunkiem dorowizny jest, aby kościół został zbudowany w ciągu lat dwudziestu.

Rozmaitości.

Zawrotne cyfry.

Pisma bolszewickie oceniają deficyt budżetu rosyjskiego na 20 biljonów rubli (czyli na 20 miljardów). Jeden z czytelników »Frankfurter Zeitung«, matematyk, nadesłał temu pismu interesujące obliczenie.

»Trwanie sekundy — pisze ów matematyk — zna każdy. Dzień ma 86 400 sekund. Trylion sekund wypada na 3160 lat, 20 trylionów sekund — to lat 53 200. Od narodzenia Chrystusa minęło dopiero 606 miljardów sekund.

Z obliczenia tego wynika, że gdyby od początku ery chrześcijańskiej ktoś rzucał do Newy co sekundę rubla, ten sposób wyrzucania pieniędzy kosztowałby Rosję trzydzieści razy mniej, niż cztery lata rządów bolszewickich, a mianowicie zaoszczędzonoby 19 biljonów 394 miljardy rubli. Oczywiście, wartość papierowa sowjeckiego rubla jest całkiem inna, lecz nawet przy zamianie na złoto otrzymamy również cyfry fantastyczne, jakiemi dotychczas interesowali się tylko astronomowie. Liczba 20 tysięcy miljardów składa się z czternastu cyfr. Bardzo interesująco muszą wyglądać księgi buchalteryjne bolszewickiego komisarza skarbu.

Dużo absurdów było w dziejach świata, ale takiego nie było. Obecnie Lenin oświadczył, że doktryna ekonomiczna sowjetów zbankrutowała, odwołuje dawne dekrety, przywraca własność prywatną, a upartych zwolenników »czystego« komunizmu, wiernych pierwotnej doktrynie — aresztuje. Tylko nie może już wskrzesić tych, których rostrzeliwano za poglądy, dziś przez tegoż Lenina uznane za słuszne. Ze spokojnem sumieniem eksperymentuje dalej.

Zobaczymy, do jakich cyfr doprowadzi budżet rosyjski za rok lub za parę lat, jeżeli ten dziwny naród da się tak długo znęcać nad sobą.

Spadek 12 miljonowy dla biedaka.

Z Bochum donoszą, że zatrudniony tam w kopalni Emscher-Lippe ślusarz Schober otrzymał z Ameryki wiadomość, iż stał się spadkobiercą 50 580 dolarów. Spadek ten wynosi w walucie niemieckiej, licząc po 250 mk. za dolara, sumę 12 645 000 marek.

Pomnik Konopnickiej.

Od dawna w społeczeństwie naszem nurtujące pragnienie ogółu, by pomnikiem uczcić pamięć wielkiej poetki, piewczyni »Roty«, ma wreszcie znaleźć wyraz należyty w czasie. Potrzeba wszakże na to funduszy, znacznych funduszy. Niechże znajdą się jak najprędzej. Niech to będzie hołd całego narodu, złożony świetlanemu duchowi tej, co naród cały, więcej jeszcze: jego przeszłość i przyszłość, objęła gorącem ukochaniem swego serca, myślą górną, mistrzowstwem słowa swej pieśni.

Godne naśladowania.

Pouczający przykład dla nas Polaków, którzy niegdyś zaniedbaliśmy morze: w Malmö spuszczono na wodę statek motorowy o całkowitej pojemności 7 200 t. nazywający się »Arator« czyli »Rolnik«.

Wielki ten statek, przeznaczony dla podróży pomiedzy Szwecją a Południową Ameryką, należy do związku gospodarzy wiejskich, który założył w roku 1915 towarzystwo okrętowe p. »Svenska Landtmännes Reederei Aktbolag« uprawia z szybko rosnącem powodzeniem interes żeglugowy.

... szwedzkich rolników zg... jazł

od małego, i dopiero zdobywając doświadczenie na małem, przyjdzie się do rzeczy wielkich, nie inaczej.

Popularność Focha w Ameryce.

Paryż. Wszystkie dzienniki amerykańskie stwierdzają, że marszałek Foch cieszy się wśród Amerykanów niezmierną popularnością. W Nowym Jorku, Chicago, Waszyngtonie i nawet w San-Francisko w witrynach sklepów wystawiane portrety marszałka udekorowane francuskiemi i amerykańskiemi wstęgami. Dzienniki przypominają mnóstwo epizodów z działalności marszałka podczas wojny. Na ulicach Foch poznawany przez tłumy, co raz jest objektem nadzwyczajnie serdecznych owacji. Dzienniki dodają, że wizyty Vivianiego i Focha są zapoczątkowaniem wielkiej i długotrwałej przyjaźni amerykańsko francuskiej.

Przemysł i handel w Polsce.

Drugi Targ Poznański.

Pierwszy Targ Poznański pod tak szczęśliwemi odbył się anspicjami, że myśl pierwotna, urządzenia targów corocznie, znalazła szerokie uzasadnienie. W myśl ową zatem, urządza miasto Poznań drugi Targ, który odbędzie się w końcu marca lub z początkiem kwietnia 1922 r. Organizuje go ten sam urząd miejski, który tak chlubnie wywiązał się z trudnego zadania w roku bieżącym urząd ów jednak zyskuje teraz szeroką autonomję, pozwalającą wprowadzić w życie różne i coraz większe ulepszenia i pomysły, zdążające do tego, by Targ Poznański interesował nietylko swoje kupiectwo, ale i zagranicę.

Jak nas wieści dochodzą, pierwszem ulepszeniem będzie skupienie Targu w dwóch tylko ogniskach, niezbyt od siebie oddalonych, co wpłynie bardzo korzystnie na całokształt wystawy. Ogniskami owemi byłby dawny Plac wystawowy przy wież Górnośląskiej i plac Liwonjusza u wylotu ul. Ratajczaka. Będzie również ściślej przestrzegany odpowiedni podział różnych gałęzi przemysłu. Dalej projektowanym jest uzyskanie od sejmu ustawy w zniżce kolejowej 50 % na wszystkie polskie Targi w ogóle. Słowem horoskopy są najlepsze i napewno nie zawiodą.

Biuro miejskie Urz. Targu Pozańskiego rozpocznie swe czynności już d. 15 listopada br. od tego też dnia przyjmować będzie zgłoszenia wystawców, które z końcem lutego zostaną zamknięte.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	17 listopada (w wolnym obrocie)		15 listopada (urzędowe)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolary	265,00	–	260,23	260,77
wypł. telegr. na Londyn	–	–	–	–
guldeny holenderskie	–	–	8991,00	9009,00
marki polskie	7,10	–	6,79	6,82
wypłata na Warszawę	7,15	–	6,84	6,87
wypłata na Poznań	–	–	6,81	6,84
wypłata na Pomorze	–	–	–	–

Tendencja marki polskiej: zniżkowa.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego w Olsztynie odbędzie się w niedzielę dnia 20 go listopada w lokalu »International« ul. Dworcowa nr. 87 o godz. 4 po południu. O liczny udział uprasza. Zarząd.

Mikołajki, pow. sztumski. Osoby, mające zamiar dostarczenia swych robót, na wystawę, urządzoną w grudniu, staraniem Kół Tow. św. Kingi, uprasza się o przyniesienie wszelkich prac wystawowych do Ochronki 1-go grudnia między godziną 1 5 po południu. Udział w wystawie mogą brać również osoby z wiosek sąsiednich. Bliższych informacji udzielić może p. Kaszubowska z Mikołajek.

Zarząd Tow. św. Kingi.

Sztum. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie o godz. 1/28 wieczorem co wtorek w plebance, co czwartek w lokalu p. Tesznera (Nawrocki następca).

Pietrzwałd. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 5 po południu w lokalu p. Klingenberga. O liczny udział prosi Zarząd.



Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r.;
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza .. miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla siodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.